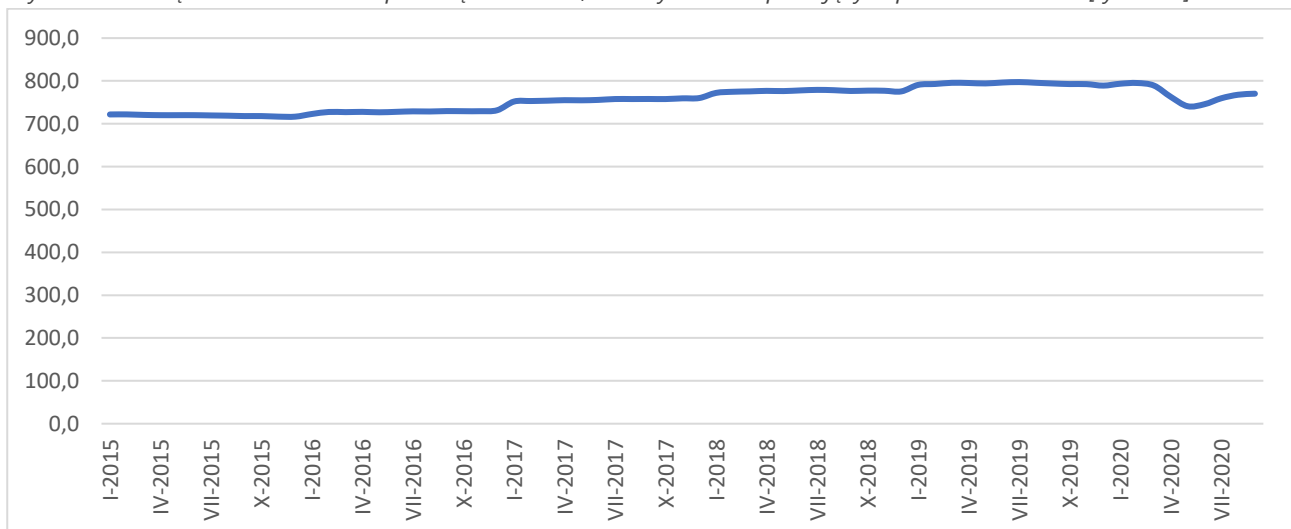




- Efekty opisywanego w poprzednich miesiącach odbicia gospodarczego, poprawy nastrojów oraz swoistego oswojenia się dużej grupy przedsiębiorstw z nową sytuacją chwieją się w posadach w obliczu gwałtownego wzrostu zachorowań, a co za tym idzie już wprowadzonych ograniczeń i przewidywań co do kolejnych, włącznie z tzw. kwarantanną narodową.
- Sytuacja na rynku pracy jest póki co dość stabilna, jeśli analizuje się dane dotyczące bezrobocia. Inną perspektywę dają dane o ubezpieczonych płynące z ZUS. III kwartał br. był pod tym względem o wiele gorszy niż przed rokiem (o 31 tys. osób ubezpieczonych mniej) i dwoma laty (-19 tys.).
- Efekty pandemii prawdopodobnie najbardziej uderzają w grupę osób młodych wchodzących na rynek pracy lub zarabiających na utrzymanie na studiach, a także na utrzymujących się z pracy dorywczej i krótkoterminowej.
- W układzie branżowym, istotne są spadki zatrudnienia w zakresie górnictwa i wydobywania, produkcji pojazdów samochodowych, produkcji metalowych wyrobów gotowych, produkcji wyrobów z gumy i tworzyw sztucznych oraz produkcji artykułów spożywczych. Odnotowano również dość istotne spadki w prostych robotach budowlanych. Szybko odbudowały się te dziedziny gospodarki, które podczas pierwszej fali pandemii zostały praktycznie całkowicie pozbawione możliwości świadczenia usług, jednak obecnie ponownie podlegają one ograniczeniom.
- Nawet wybiórcze działania ograniczające obecnie skłonność ludzi do poruszania się i gromadzenia oznaczają, że pandemia bezpośrednio dotknęła w listopadzie br. ok. 10 tys. firm w regionie i zagrożiła ok. 50 tys. miejsc pracy. Dodanie do tego tylko ¼ liczby zatrudnionych w handlu detalicznym oraz hurtowym powiększa skalę zagrożonych miejsc pracy do około 100 tys. w całym regionie.
- Badania opinii przedsiębiorców prowadzone przez GUS wskazują, że konsekwencje pandemii dla prowadzonej przez nich działalności mogą być zdecydowanie bardziej dotkliwe, niż skłonni byli sądzić latem. Poza obawami o koniunkturę, pracodawcy doświadczają braków pracowników, spowodowanych kwarantanną, izolacją lub innymi ograniczeniami.
- Z konsekwencjami pandemii w coraz większym stopniu będą musiały radzić sobie samorządy, rozwiązując problemy związane z lokalnym rynkiem pracy i zapewnieniem odpowiedniego standardu usług publicznych. Będą to robiły w warunkach znacznego osłabienia budżetów. Pochodzące z województwa śląskiego wpływy z PIT zmalały o 15% w porównaniu stycznia-września br. z analogicznym okresem roku ubiegłego. Natomiast wpływy z CIT spadły o 22%. W wymiarze finansowym oznacza to już teraz zasilenie budżetu mniejsze o ponad 1,5 mld zł z PIT i 900 mln zł z CIT w stosunku do 2019 r.
- Wychodzenie gospodarki z sytuacji spowodowanej pandemią będzie dłuższe i będzie miało charakter „W-kształtny”, a nie „V-kształtny” – jak jeszcze niedawno oczekiwano. „Pełzające”, a może chwilowo pełne zamrożenie gospodarki zniweluje efekt odrabiania strat jaki zarówno dzięki aktywności firm jak i konsumpcji indywidualnej dostrzegany był latem.
- Jeśli obecna sytuacja pandemiczna potrwa krótko, istnieje szansa, że pojawi się przedświąteczne odbicie i relatywnie szybka poprawa nastrojów. Jeśli rozciągnie się do okresu świąteczno-noworocznego, grozi nam spirala recesji, z której być może gospodarka, zacznie się odbudowywać dopiero w sezonie letnim 2021 r.

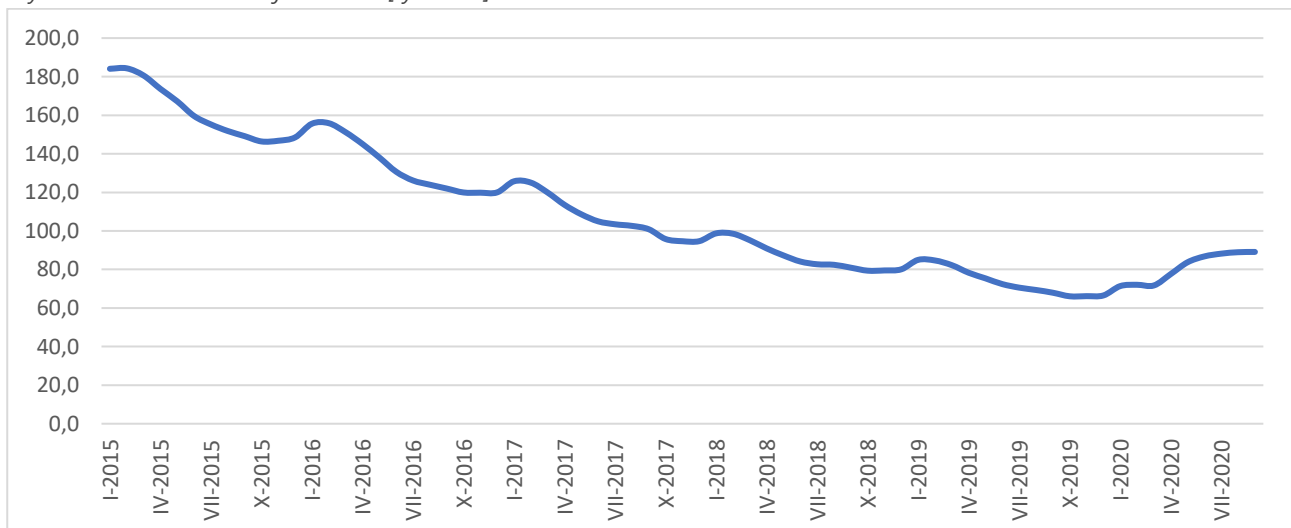
Bieżąca edycja komentarza publikowana jest w warunkach „pełzającego” wyhamowywania gospodarki. Z perspektywy pandemicznej zaczynają spełniać się czarne scenariusze, które jeszcze nie tak dawno tylko cieniem wisały nad oceną przewidywanej sytuacji. Efekty opisywanego w poprzednich miesiącach odbicia gospodarczego, poprawy nastrojów oraz swoistego oswojenia się dużej grupy przedsiębiorstw z nową sytuacją chwieją się w posadach w obliczu gwałtownego wzrostu zachorowań, a co za tym idzie już wprowadzonych ograniczeń i przewidywań co do kolejnych, włącznie z tzw. kwarantanną narodową czyli niemalże całkowitym zatrzymaniem działalności gospodarczej. Gdyby nie to, ocena danych dotyczących ogólnej sytuacji ekonomicznej (głównie do września br.) dawałaby powody do odrobiny optymizmu. W szczególności, pozytywnie oceniać należy wzrost zatrudnienia względem sierpnia br. o 0,3%, choć r/r zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw spadło o 3,0%. Liczba osób pozostających bez pracy wzrosła we wrześniu br. nieznacznie w stosunku do sierpnia (o 0,1%), i r/r o 31,1%. Liczba ofert w Urzędach Pracy spadła o 6,3% r/r, lecz względem sierpnia br. wzrosła o 22,5%. Stopa bezrobocia pozostająca na poziomie 4,8% również jest bardzo dobrym wynikiem, jeśli brać pod uwagę skalę załamania aktywności w II kw. br., i jest niższa niż przewidywano przed kilkoma miesiącami. Jest to zjawisko korzystne dla regionu, ale też nie stanowi znaczącego wyróżnika, gdyż w skali całego kraju, wrzesień był miesiącem utrzymania bezrobocia na poziomie poprzedzającego miesiąca. Na koniec września br. zatrudnienie w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 9 osób wynosiło w województwie śląskim niewiele ponad 770 tys. osób. Z kolei zarejestrowanych bezrobotnych było 89,1 tys. Do tej puli napłynęło we wrześniu br. niemalże tyle samo osób, ile zostało z niej wyrejestrowanych. Jednak we wcześniejszych pięciu latach wrzesień był miesiącem, w którym odpływy jeszcze dominowały nad napływami (przed okresem jesienno-zimowym, w którym charakterystyczna była przewaga napływów nad odpływami).

Wykres 1. Przeciętne zatrudnienie w przedsiębiorstwach, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [tys. osób]



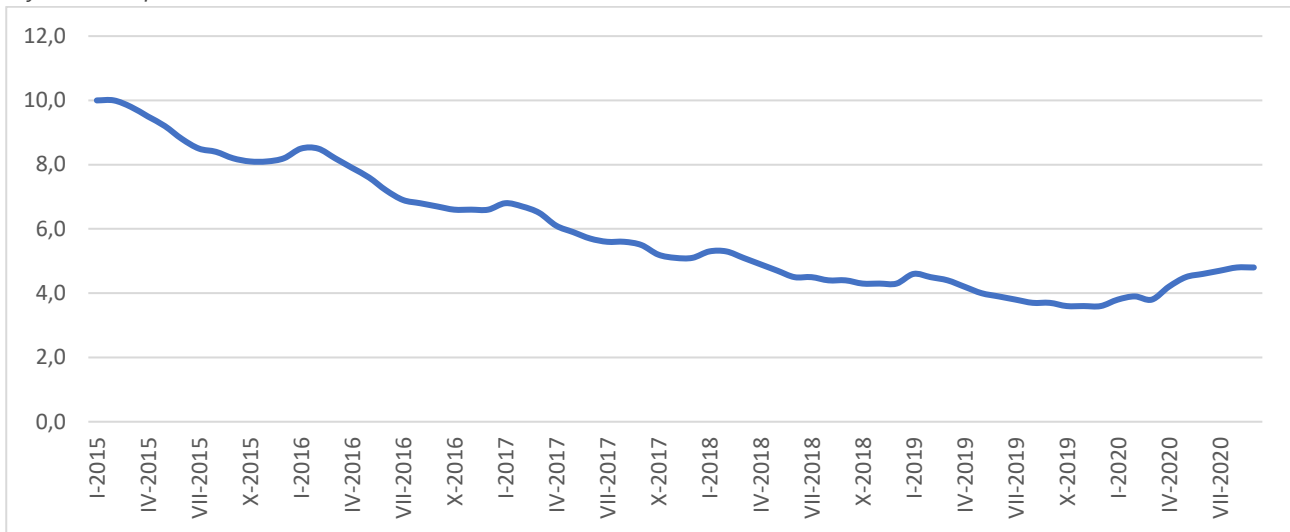
Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do IX-2020)

Wykres 2. Bezrobotni zarejestrowani [tys. osób]



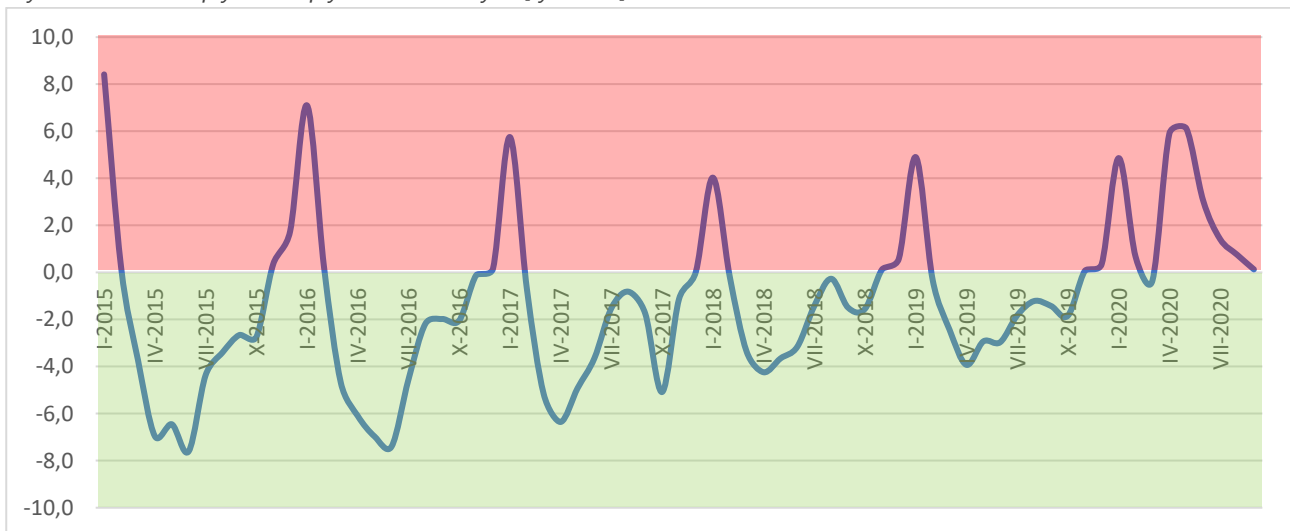
Opracowanie własne, dane WUP (I-2015 do IX-2020)

Wykres 3. Stopa bezrobocia [%]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do IX-2020)

Wykres 4. Saldo napływu i odpływu bezrobotnych [tys. osób]



Opracowanie własne, dane WUP (I-2015 do IX-2020)

Należy mieć na uwadze, że ani informacje o zatrudnionych w przedsiębiorstwach (w których liczba pracujących przekracza 9 osób), ani stopa bezrobocia, nie odzwierciedlają pełnego obrazu związanego z pracą i możliwościami zarobkowania. Inną perspektywę analityczną dają dane o ubezpieczonych płynące z ZUS. Chociaż porównując je w dłuższym horyzoncie czasu trzeba założyć, że ubytki w zbiorze są powodowane m.in. odejściami na emeryturę. A te z kolei, w regionie o malejącej i starzejącej się populacji – jakim jest województwo śląskie, nie są prawdopodobnie kompensowane zbliżoną skalą wejść na rynek pracy. Według danych ZUS w województwie śląskim w III kw. br. działało prawie 300 tys. płatników składek. Zgłosili oni do ubezpieczenia 1 845 tys. osób. Jest to wynik co prawda lepszy niż za II kwartał (kiedy to zgłoszono o 51,5 tys. osób mniej niż w III kw.) jednak gorszy od wyników za III kwartał sprzed roku (o 31 tys. osób) i dwóch lat (o 19 tys. osób). Warto w tym miejscu przypomnieć, że wynik za II kwartał br. był znacząco niższy niż we wszystkich pozostałych kwartałach w analizowanym okresie (od III kw. 2018 r.) i wskazywał na to, że w okresie wiosennego zamrożenia gospodarki w regionie być może nawet ok. 70-80 tys. osób zostało pozbawionych jakiejś formy dochodu. W relacji III kwartału br. do III kwartału roku ubiegłego najbardziej widoczne są spadki u płatników odprowadzających składki za 50-249 ubezpieczonych. Pula tych ubezpieczonych zmalała o 4,8% (17,4 tys. osób). U płatników rejestrujących ponad 250 ubezpieczonych spadek wyniósł -2,1% / -14 tys. osób. U płatników rejestrujących 21-49 ubezpieczonych: -3,2% / -6,2 tys. osób. U płatników rejestrujących 10-20 ubezpieczonych: -3,4% / -5,1 tys. osób. Wzrosty r/r odnotowano jedynie w dwóch grupach najmniejszych działalności, tj. 1-9 ubezpieczonych (1,7% / 4,9 tys. osób) i samozatrudnionych (3,7% / 6,7 tys. osób).

Wzrost liczby samozatrudnionych może wynikać niekoniecznie ze zwiększającej się skłonności do działań przedsiębiorczych, ale z coraz większej konwersji umów o pracę na umowy b2b. Dane te powinny również skłaniać do refleksji nad strukturą grupy, która jest najbardziej narażona na utratę źródła dochodu. Gdyby założyć, że w pierwszej kolejności redukcji uległy umowy krótkookresowe i na pracę dorywczą, to prawdopodobne jest, że efekty pandemii najbardziej uderzają w grupę osób młodych wchodzących na rynek pracy lub zarabiających na utrzymanie na studiach. Szczególnie, że te osoby często znajdują zatrudnienie w gastronomii, rozrywce lub dużych sieciach handlowych – które ponownie w pierwszej kolejności znacząco odczuły skutki zamrażania gospodarki. Co prawda aktualnie odsetek absolwentów (do 12 miesięcy po zakończeniu nauki) w grupie bezrobotnych jest w województwie śląskim najniższy na przestrzeni ostatnich lat (2015-2020 dla danych za wrzesień) – jednak ze względu na powszechną pracę podczas studiów lub inne uwarunkowania, wiązanie powyższych faktów nie jest uzasadnione.

W układzie branżowym, w odniesieniu do danych o ubezpieczonych w ZUS, trzeba zwrócić uwagę na istotne spadki w zakresie górnictwa i wydobywania. Oczywistym wydaje się być to, że w tej branży nie można ich wszystkich złożyć na karb pandemii. Jednakże duże spadki odnotowane zarówno między I a II kwartałem br. oraz w III kwartale br. r/r wskazują, że stała się ona istotnym impulsem dla zmniejszania zatrudnienia. Tąpienie nastąpiło w II kwartale, kiedy to branża zmalała o niemalże 7%, czyli prawie 6 tys. osób. Z czego ok. 5,3 tys. związanych było z wydobywaniem węgla, a 0,7 tys. z działalnością usługową wspomagającą górnictwo i wydobywanie. Choć III kwartał br. nie był już tak niekorzystny, to jednak w układzie r/r branża utrzymała ok. 7% spadek (-5,3% / -4,2 tys. osób w wydobywaniu oraz -17,6% / -1,9 tys. osób w działalności wspomagającej).

Natomiast w przetwórstwie przemysłowym (które jest ponad 4,3 razy większe niż górnictwo) choć zmiany procentowe nie były tak znaczące, to jednak ze względu na skalę przełożyły się na duże wahnięcia (po części również mające naturę sezonową) w odniesieniu do liczby ubezpieczonych. W II kwartale br. wystąpił spadek o 10,3 tys. osób (-2,8%), przy czym w kolejnym kwartale odnotowano wzrost o 4,4 tys. osób (1,2%). Warto zauważyć, że w 2019 r. schemat był odwrotny (w II kwartale rosła liczba ubezpieczonych, a w III malała). W układzie r/r w przetwórstwie przemysłowym utracono po III kwartale br. 14,8 tys. ubezpieczonych (po II kwartale relacja r/r wynosiła -19,8 tys. osób). Największe spadki r/r odnotowano w produkcji pojazdów samochodowych (-4,2 tys. osób / -7,4%), produkcji metalowych wyrobów gotowych (-2 tys. osób / -3,3%), produkcji wyrobów z gumy i tworzyw sztucznych (-1,4 tys. / -3,8%) oraz produkcji artykułów spożywczych (-1 tys. osób / -2,7%). Wszystkie te działy (a także produkcja odzieży) wypadają niekorzystnie również w relacji r/r po II kwartale br. (czyli po okresie pierwszego zamrożenia gospodarki). Jednak trzeba również zauważyć, że (od IV kw. 2018 r.) z tej grupy trwała tendencja spadkowa charakteryzuje: produkcję spożywczą, produkcję metalową i produkcję pojazdów samochodowych. Być może więc pandemia koronawirusa nie jest jedynym impulsem do obserwowanego zmniejszania zatrudnienia. W tym świetle warto jednak postawić pytanie, czy druga fala nie sprawi, że presja restrukturyzacyjna i relokacyjna (w przypadku międzynarodowych łańcuchów wartości) zwiększy się i jeszcze bardziej osłabi mocno uzależniony od relacji międzynarodowych przemysł województwa śląskiego? Szczególnie, że może stać się to nawet bez radykalnych restrykcji. Już na chwilę obecną w sposób „niezamierzony” ograniczane są zdolności produkcyjne w przemyśle, gdyż coraz więcej pracowników podlega kwarantannie lub izolacji, a dochodzą do tego również przerwy w pracy związane z opieką nad dziećmi z młodszych klas szkoły podstawowej.

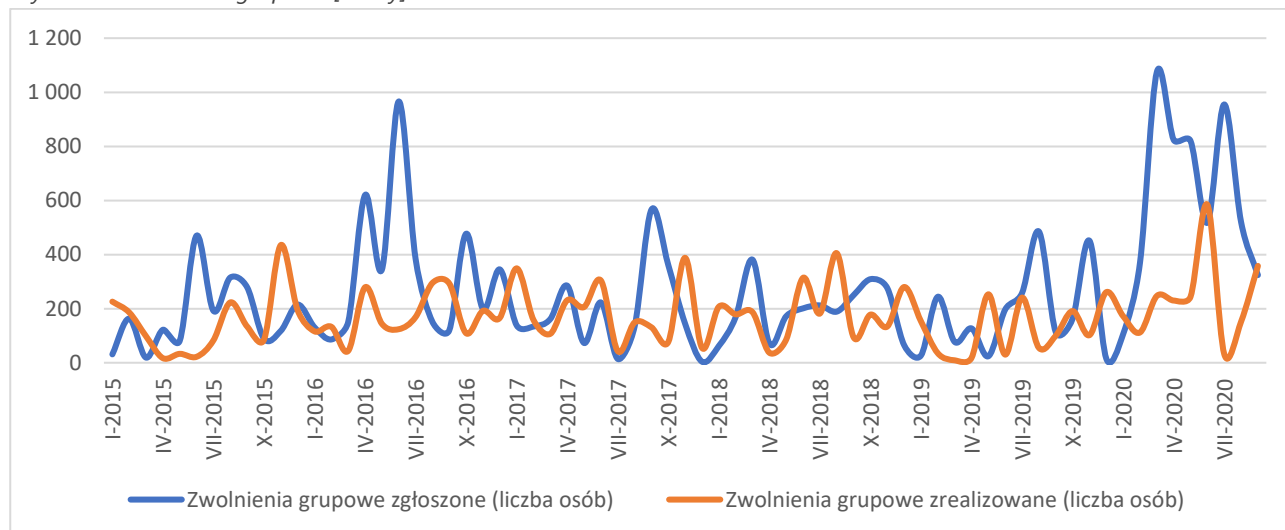
W przypadku charakteryzującego się dużą sezonowością, z niewielką tendencją do zmniejszania skali działalności, budownictwa w województwie śląskim, również odnotowano dość istotne spadki (po III kwartale br. r/r -3,8 tys. osób / -3,1%). Przede wszystkim widoczne były one r/r po II kwartale br., ale także po III kwartale i dotknęły głównie robót budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków (r/r III kw.: -2 tys. os. / -5,6%). Mniejsze były redukcje w budowie obiektów inżynierii lądowej i wodnej (r/r III kw.: -0,7 tys. os. / -2,6%) oraz robotach specjalistycznych (r/r III kw.: -1,2 tys. os. / -1,9%).

Na szczególną uwagę zasługują te dziedziny gospodarki, które podczas pierwszej fali pandemii zostały praktycznie całkowicie pozbawione możliwości świadczenia usług, a w dużej mierze obecnie ponownie podlegają takim samym lub podobnym ograniczeniom. W III kwartale biznes ten starał się odrobić wiosenne braki i wrócić na ścieżkę stabilności – jednak zakończenie sezonu (np. w usługach czasu wolnego), przeniesienie wielu aktywności w sferę online oraz przede wszystkim kolejne obostrzenia – sprawiają, że należy spodziewać się radykalnego załamania. Przy czym duża część mniejszych firm może go nie przetrwać, ze względu na wyczerpanie się buforów finansowych przedsiębiorców, którzy oszczędnościami ratowali własne biznesy w okresie od marca do czerwca br. Nawet wybiórcze działania ograniczające

skłonność ludzi do poruszania się i gromadzenia – jak zamknięcie restauracji i instytucji kultury, czy ograniczenie ruchu turystycznego – oznaczają, że (wg rejestrów ZUS na koniec września br.) pandemia bezpośrednio dotknęła ok. 10 tys. firm w regionie i zachwiała w posadach ok. 50 tys. miejsc pracy (czyli niecałe 60% puli bezrobotnych lub zatrudnionych w górnictwie). Dodanie do tego tylko ¼ liczby ubezpieczonych w handlu detalicznym oraz hurtowym powiększa skalę zagrożonych miejsc pracy do około 100 tys. w całym regionie. Co przy dość ogólnych założeniach mogłoby przekładać się na co najmniej podwojenie liczby bezrobotnych. Na tym tle, rozłożone w czasie zagadnienie restrukturyzacji górnictwa jawi się jako być może nie aż tak istotny problem strukturalny. Aczkolwiek jednocześnie trzeba mieć na uwadze, że omawiane działy gospodarki mają mimo wszystko dużą zdolność do szybkiej odbudowy, co pokazała sytuacja z tegorocznego lata. Między I a II kwartałem br. pula ubezpieczonych w dziale zakwaterowanie zmniejszyła się o prawie 1,6 tys. osób, by w kolejnym kwartale wzrosnąć o ponad 1,1 tys. osób. W gastronomii po spadku o ponad 5,3 tys. osób nastąpił wzrost o ponad 4,5 tys. osób. W działalności twórczej związanej z kulturą i rozrywką po spadku o 1,6 tys. osób nastąpił wzrost o 0,4 tys. osób, a w przypadku działalności sportowej i rekreacyjnej po spadku o 2,6 tys. osób mieliśmy do czynienia z odbiciem o 1,8 tys. osób. W handlu wartości te wynosiły odpowiednio -9 tys. osób oraz 7,7 tys. osób. Bilans r/r po III kwartale br. kształtuje się następująco: dla zakwaterowania -15,6% / -1,2 tys. osób; dla gastronomii -4,3% / -1,2 tys. osób; dla działalności twórczej w zakresie kultury i rozrywki -5,4% / -0,5 tys. osób; dla działalności sportowej i rekreacyjnej 1,7% / 0,2 tys. osób; dla handlu hurtowego i detalicznego -2,5% / -5,9 tys. osób. Warto także zwrócić uwagę na obejmujący dużą część zatrudnienia tymczasowego dział działalności związanej z zatrudnieniem, który zmniejszył się o 30% / 9 tys. osób oraz na działy związane z ochroną, utrzymaniem czystości i czynnościami administracyjnymi w przedsiębiorstwach, odnotowujące spadki rzędu 10% łącznie dotyczące ok. 5 tys. osób.

W tym kontekście warto odnotować, że zapowiedzi zwolnień grupowych (mimo wszystko nieporównywalnie mniejsze niż skala zagrożonych miejsc pracy nieobjętych zwolnieniami grupowymi) spowolniły, natomiast zapewne w najbliższych 1-2 miesiącach przynajmniej częściowo wystąpią faktyczne, zapowiedziane w sierpniu i wrześniu ruchy kadrowe. Prawdopodobnie też jesienno-zimowe spowolnienie gospodarcze w sytuacji pandemii spowoduje kolejną falę zgłoszeń w tym zakresie, które uwidocznia się w statystykach w okresie od listopada br. do lutego-marca 2021 r.

Wykres 5. Zwolnienia grupowe [osoby]

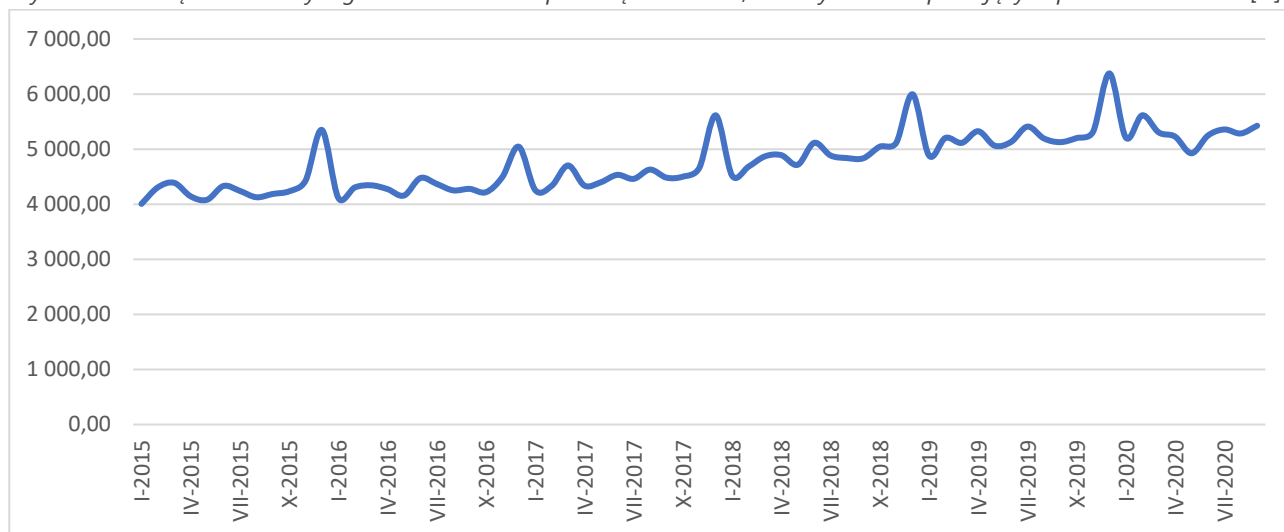


Opracowanie własne, dane WUP (I-2015 do IX-2020)

W regionie w dalszym ciągu utrzymuje się niewielki przyrost liczby podmiotów gospodarki narodowej zarejestrowanych w systemie REGON, a trend w zakresie liczby podmiotów gospodarczych nadal wydaje się być niezależnym od sytuacji pandemicznej. Wynagrodzenia w gospodarce były wyższe o 5,8% r/r i 2,7% m/m. Produkcja sprzedana przemysłu była o 3,5% wyższa niż przed rokiem i aż o 24,7% wyższa niż w sierpniu 2020. Wzrosła również produkcja sprzedana w sektorze budownictwa (o 2,7% r/r), lecz spadła sprzedana produkcja budowlano-montażowa o 2,0%. We wrześniu oddano o 61,1% więcej mieszkań niż przed rokiem, wydano także o 31,7% więcej pozwoleń na budowę i rozpoczęto o 45,3% więcej nowych budów niż we wrześniu 2019. Także sprzedaż detaliczna w przedsiębiorstwach handlowych i niehandlowych odnotowała wzrost (o 9,9%) względem roku ubiegłego, sprzedaż hurtowa w przedsiębiorstwach handlowych wzrosła o 17,9% względem ubiegłego września, a sprzedaż hurtowa w jednostkach hurtowych wzrosła o 20%. Większość tych danych może napawać

umiarkowanym optymizmem, należy jednak mieć na uwadze, że są to dane jeszcze sprzed wprowadzenia ograniczeń i objęcia całej Polski „strefą czerwoną”. W żaden więc sposób nie można z nich wnioskować o dalszej perspektywie wychodzenia z zapaści. W szczególności za ostrożnością przemawiają oceny koniunktury gospodarczej dokonane przez przedsiębiorców w październiku – i to im należy poświęcić więcej uwagi.

Wykres 6. Przeciętne mies. wynagrodzenia brutto w przedsiębiorstwach, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [zł]

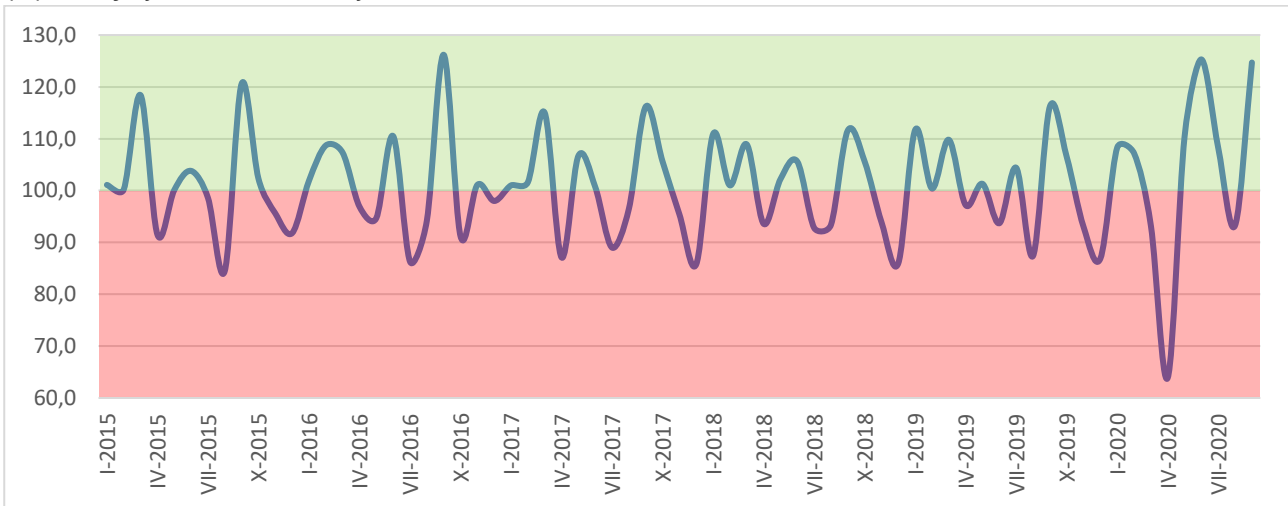


Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do IX-2020)

W październiku przedsiębiorcy oceniali koniunkturę gospodarczą istotnie gorzej niż we wrześniu bieżącego roku. Najniższe oceny korzystności koniunktury odnotowano w budownictwie (-23,4 punktu, spadek o 6,4 względem września), zakwaterowaniu i turystyce (-17,0 punktu, spadek o 55,8 punktów względem września), handlu detalicznym (-15,7, spadek o 1,3 punktu względem września) i handlu hurtowym (-9,1 punktu, spadek o 6 punktów). W przypadku przetwórstwa przemysłowego i transportu i gospodarki magazynowej spadki były niewielkie względem września (0,9 i 2,7 punktu odpowiednio), jedynie branża informacji i komunikacji zanotowała niewielki wzrost. To również jedyny obszar gospodarki, w którym przedsiębiorcy wykazują umiarkowany optymizm (ocena koniunktury +2,3 punktu). Można zasadnie przypuszczać, że bezpośrednimi przyczynami znaczących spadków oceny koniunktury były przede wszystkim wprowadzone na nowo restrykcje związane z wysokimi dziennymi liczbami nowych przypadków zachorowań w ciągu ostatnich tygodni.

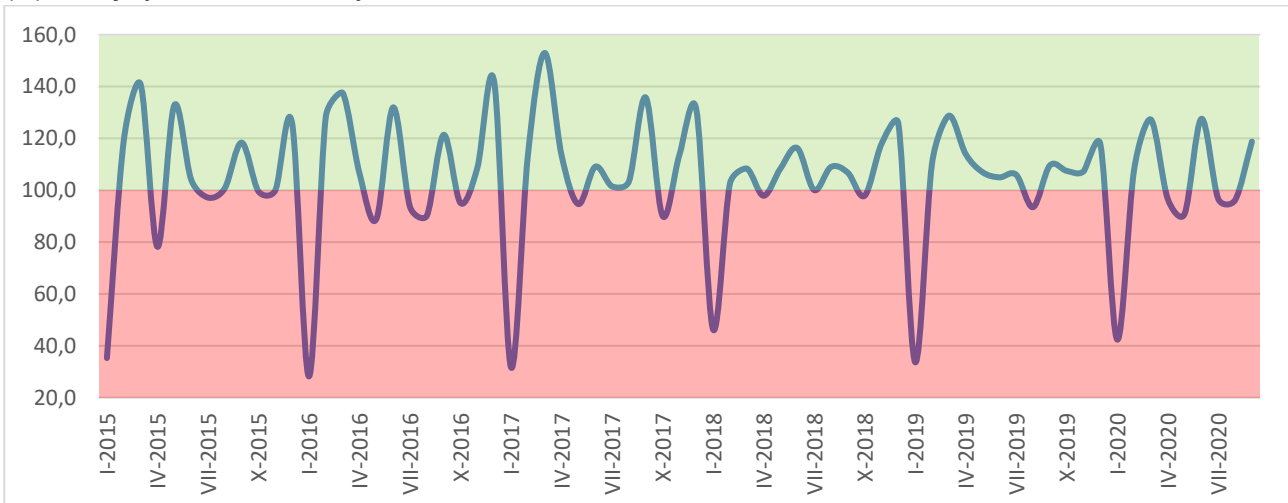
Obecne „pełzające” ograniczanie gospodarki nie jest tak dotkliwe jak wiosną. Póki co zahamowania dotyczą pewnego odsetka przedsiębiorstw, nie ma mowy o zamykaniu granic, a co za tym idzie wymiana międzynarodowa oraz globalne łańcuchy dostaw funkcjonują dużo lepiej niż wiosną. Z drugiej strony taki długotrwały stan i przedłużające się balansowanie na granicy wydolności systemu opieki zdrowotnej, wydaje się być strategią bardzo ryzykowną. Można oczekiwać, że po jakimś czasie skłonność obywateli i przedsiębiorców do stosowania się do restrykcji sanitarnych i ograniczania aktywności ponownie zmniejszy się (np. przed świętami Bożego Narodzenia), co spowoduje tak wysoką liczbę zakażeń, iż nastąpi konieczność twardego wyhamowania wszelkiej aktywności. Stąd też trzeba brać pod uwagę możliwość wprowadzenia w niedługiej perspektywie krótkotrwałego, ale restrykcyjnego zamrożenia, obejmującego również przemysł, którego celem będzie wyraźne obniżenie liczby zakażeń i uzyskanie zdolności do przyjęcia kolejnej fali zachorowań. Oczywiście w przypadku, gdy ograniczenia dotkną przemysłu, ich koszty dla województwa śląskiego będą relatywnie wyższe niż dla innych regionów. Ponadto, niepokojące są, w skali całego 2020 roku, informacje dotyczące przewidywanego poziomu inwestycji w bieżącym roku, które są odzwierciedleniem zaufania do stabilności gospodarczej. W szczególności, w porównaniu do 2019 roku zarówno w przetwórstwie przemysłowym (spadek o 15,8%), budownictwie (spadek o 27,2%), handlu hurtowym (spadek o 15,9%) jak i detalicznym (spadek o 12,3%) przedsiębiorcy oceniają, że w 2020 roku zrealizują istotnie mniej działań prorozwojowych. Jedynie przedsiębiorcy z branży informacji i komunikacji oceniają, że 2020 rok przyniesie wzrost inwestycji względem 2019 o niecałe 9%.

Wykres 7. Dynamika m/m produkcji sprzedanej przedsiębiorstw, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [poprzedzający miesiąc = 100, ceny stałe z 2015 r.]



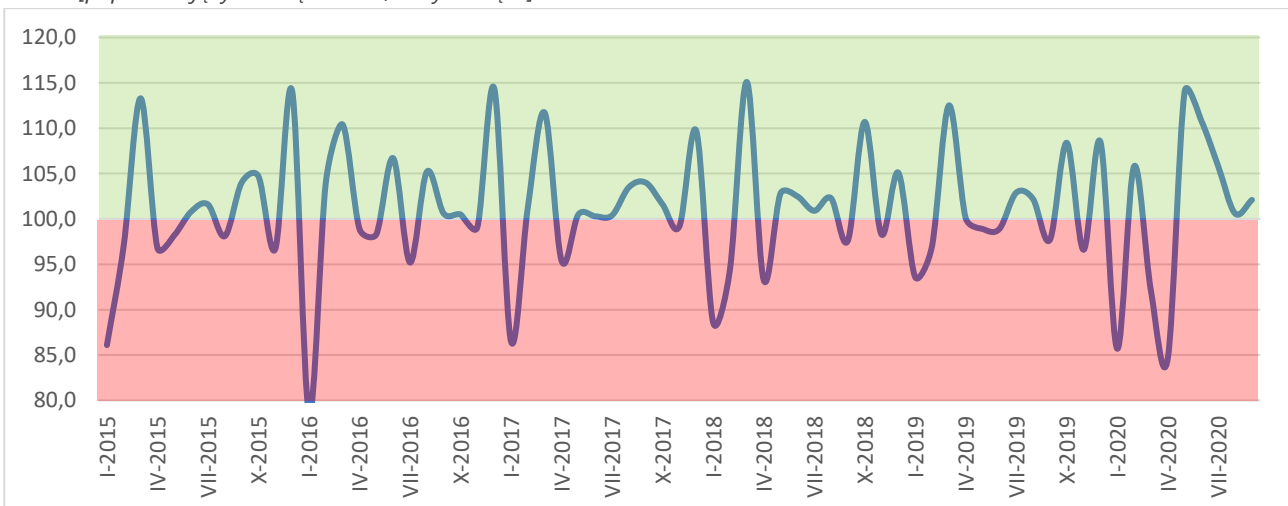
Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do IX-2020)

Wykres 8. Dynamika m/m produkcji budowlano-montażowej przedsiębiorstw, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [poprzedzający miesiąc = 100, ceny bieżące]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do IX-2020)

Wykres 9. Dynamika m/m sprzedaży detalicznej towarów w przedsiębiorstwach, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [poprzedzający miesiąc = 100, ceny bieżące]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do IX-2020)

Niepokoić powinny również informacje płynące z ankiety skierowanej przez GUS do przedsiębiorców. Respondenci jednoznacznie wskazali, że konsekwencje pandemii koronawirusa dla prowadzonej przez nich działalności mogą być zdecydowanie bardziej dotkliwie, niż skłonni byli sądzić uprzednio (w porównaniu do danych z września). Po ociepleniu i bardziej optymistycznych ocenach koniunktury, które spływały od przedsiębiorstw w sierpniu i wrześniu, w październiku w wypowiedziach biorących udział w badaniach przedsiębiorstw w większym stopniu wybrzmiewał niepokój. Aż 18,4% przedsiębiorstw z branży budowlanej stwierdza, że konsekwencje pandemii zagrażają stabilności firmy (wzrost z 12,5% we wrześniu). W sektorze usług 16,7% respondentów uważa, że pandemia zagraża stabilności – we wrześniu uważało tak jedynie 7,0% respondentów. Pracodawcy we wszystkich branżach doświadczają też w większym niż we wrześniu, choć ciągle umiarkowanym, stopniu braków pracowników spowodowanych kwarantanną lub innymi ograniczeniami (w największym stopniu budownictwo (6,6% firm, w porównaniu z 2,5% we wrześniu) oraz usługi (2,6% firm w porównaniu do 0,5% we wrześniu). Niemniej problem ten dotyczy również, choć w mniejszym stopniu, przetwórstwa przemysłowego oraz handlu hurtowego i detalicznego). Sytuacja w tym zakresie jest jednak tak dynamiczna, że obecnie z pewnością oceny są o wiele gorsze. Mając na uwadze, że absencja to dodatkowy i istotny składnik kosztów dla znaczącej części pracodawców, można spodziewać się dalszego znacznego pogorszenia zarówno oceny sytuacji gospodarczej jak i przede wszystkim faktycznej sytuacji przedsiębiorstw.

W rzeczywistości przedsiębiorcy są tego w pełni świadomi, na co wskazują wyniki odpowiedzi respondentów na pytanie dotyczące konsekwencji pandemii dla przetrwania przedsiębiorstwa. W tym zakresie widać wyraźne obawy rosnącej grupy przedsiębiorców. W szczególności 11% badanych przedsiębiorstw budowlanych wskazało, że jeżeli ograniczenia zostaną utrzymane nie będą w stanie przetrwać dłużej niż miesiąc (we wrześniu żadne przedsiębiorstwo z tej branży nie deklarowało tak daleko posuniętych konsekwencji ograniczeń związanych z pandemią). Co równie niepokojące, zgodnie z deklaracjami badanych, około 9,1% przedsiębiorstw zajmujących się przetwórstwem przemysłowym jest w stanie przetrwać około 1 miesiąca (wzrost z 4,9% we wrześniu). Analogicznie 11,2% przedsiębiorstw zajmujących się handlem hurtowym i 10,2% przedsiębiorstw o profilu handlu detalicznego także jest w stanie przetrwać około 1 miesiąca, jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie (w obu przypadkach liczba tych przedsiębiorstw wzrosła odpowiednio o 6,4% i 5,2% względem września). Także długoterminowe prognozy nie są optymistyczne – powyżej 6 miesięcy zgodnie z wynikami ankiety przetrwa istotnie mniejszy odsetek przedsiębiorstw niż wskazywano we wrześniu. Otóż, najbardziej dramatyczne spadki odnotowano w odniesieniu do przedsiębiorstw trudniących się handlem hurtowym (spadek z 45,8% we wrześniu do 33,4% w październiku). Wszystko to wskazuje, że w najbliższych miesiącach duża liczba podmiotów gospodarczych będzie potrzebowała wymiernego wsparcia finansowego, a jego brak może powodować lawinę bankructw oraz likwidacji działalności gospodarczych. To z kolei pociągnie za sobą dalszy wzrost bezrobocia.

Co za tym idzie powstanie dylemat co do kolejnych odsłon tarcz antykryzysowych. Raczej nie należy mieć wątpliwości, że ich zakres nie będzie już mógł być taki jak poprzednio. Tym bardziej nie można zakładać, że będą one mogły mieć charakter cykliczny – z każdą ewentualną kolejną falą pandemii i potrzebą wyhamowania kontaktów międzyludzkich lub zwiększenia zakresu kwarantanny. Na chwilę obecną efekty publicznego subsydiowania kosztów działalności gospodarczych należy uznać za zadowalające. Tarcze doprowadziły do polepszenia się struktury aktywów i pasywów w znacznej liczbie przedsiębiorstw, przez co typowa firma mniej obawia się o swoją przyszłość, niż miało to miejsce jeszcze w miesiącach wiosennych. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich branż. Dla przypomnienia, w poprzedniej edycji komentarza stawialiśmy tezę o nieproporcjonalności wsparcia, która jest niekorzystna dla firm nie mogących produkować lub świadczyć usług na zapas. Przykłady z ostatnich dni pokazały także, że bardziej kontrowersyjna od dyskusji o skali udzielanego wsparcia i zakresie zamrażania gospodarki może być nieprzewidywalność warunków stwarzanych firmom. Gospodarka nie lubi być zaskakiwana, a im mniejszych graczy dotyczą nieprzewidywalne decyzje, tym większy negatywny skutek gospodarczy one niosą. Jednocześnie o wiele ostrożniejsze podejście do ogłaszania kolejnych edycji wsparcia, w tym np. dopasowanie instrumentów ochronnych do konkretnych zagrożonych grup, są z jednej strony logiczne, z drugiej jednak są bez wątpienia przejawem wyczerpania się środków, które mogą zostać przeznaczone na działania antykryzysowe.

Aktualnie funkcjonowanie przedsiębiorstw, szczególnie na rynkach usług, których podstawą jest bezpośredni kontakt międzyludzki jest obciążone nie tylko ryzykiem ekonomicznym (stosunek przychodów do kosztów) ale i ryzykiem politycznym (wspomniane wcześniej nieprzewidywalne decyzje dotyczące możliwości prowadzenia działalności). Z perspektywy ekonomicznej ciemną stroną stanowią kryteria wyboru sektorów chronionych i zamykanych. Przy czym trudno tu o jedno, dobre rozwiązanie. Obecnie dominuje pogląd, że istotniejsze jest ograniczanie mobilności społecznej, niż spowalnianie procesów przemysłowych. Pod względem epidemiologicznym, a także gospodarczym jest to z wielu

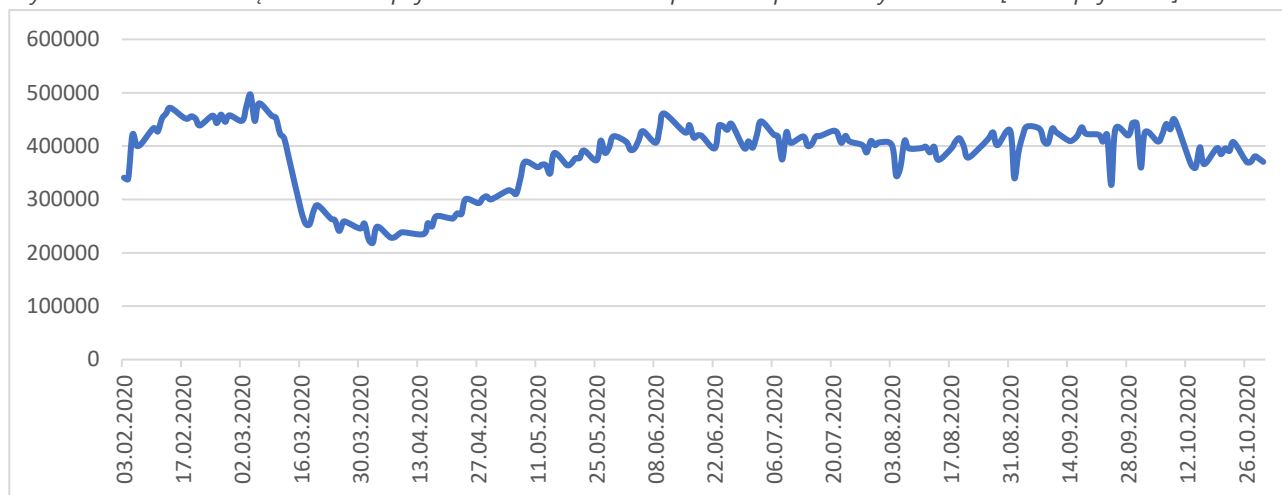
perspektyw zasadne. Z drugiej jednak strony mocno uderza w z wielkim trudem budowaną w Polsce od 30 lat tkankę lokalnej przedsiębiorczości. Od tego krok już jest do przyzwolenia na wpływanie na warunki funkcjonowania rynku i do aprobowania nowego modelu gospodarki nakazowo-rozdziałczej, gdzie pieniądze nie są wyznacznikiem wartości wyprodukowanych dóbr i usług, a państwo decyduje co, kiedy i na jakich warunkach będzie produkowane, a nawet w co mają inwestować i kogo zatrudniać prywatne firmy, bądź co i kiedy mogą sprzedawać. W dłuższym okresie skutki tego rodzaju interwencji *ad hoc* mogą być katastrofalne dla całego systemu gospodarczego. A wtedy jeszcze głośniejszemu pojawią się pytania o to, czy pandemia usprawiedliwiła znaczącą destabilizację gospodarki i finansów publicznych, w sytuacji w której śmiertelność na choroby powstające na tle cywilizacyjnym i środowiskowym jest bardzo wysoka, a dodatkowo ich prewencja i leczenie są zaniedbywane w czasie walki z pandemią koronawirusa. W tym kontekście warto apelować o odpowiedzialne decyzje polityczne dotyczące sfery gospodarczej. Jednym z ich przejawów może być to, aby w sytuacji obecnego i ewentualnych kolejnych ograniczeń działalności firm: z jednej strony udzielać bezzwrotnej pomocy firmom, które bezpowrotnie utraciły źródło przychodu (przede wszystkim usługi) z uwzględnieniem ich historycznej sezonowości i dochodowości (a więc z pominięciem szarej strefy, która w przeszłości unikała płacenia podatków poprzez nierejestrowanie sprzedaży, albo wspierania branż, które np. jesienią i tak nigdy nie funkcjonowały); a z drugiej strony udzielać zwrotnej pomocy w postaci pożyczek na ratowanie bieżącej płynności firmom, mogącym odroczyć swoją sprzedaż.

Im dłużej gospodarka będzie funkcjonowała w niepewności spowodowanej pandemią, tym istotniejsze będzie rozwiązywanie takich dylematów jak powyższe. Z czasem skrupulatne przyglądanie się wskaźnikom i próby szacowania ich przyszłych zmian zostaną wyparte przez prozaiczne, ale jakże prawdziwe myślenie o tym, że każdy kolejny podmiot wykluczony z możliwości realizacji przychodów oznacza odłożone, jednak nieubłagane konsekwencje po stronie dochodów budżetu państwa, a co za tym idzie i samorządów. Choć – jak zostało to już wspomniane – kolejne edycje tarcz były niezbędne, to jednak wciąż trudno jest wnioskować o tym, co naprawdę czeka województwo śląskie w listopadzie, grudniu i styczniu, kiedy nałożą się efekty zakończenia ochrony przyznanej w związku z pierwszą falą pandemii, wyhamowania związanego z falą drugą oraz bardzo prawdopodobnego relatywnego (*r/r*) spadku popytu konsumpcyjnego w okresie świątecznym i ferii noworocznych (w tym być może powodowanego również dalszym zamknięciem działalności turystycznych). Konsekwencje, w pierw widoczne w redukcji pracowników, następnie w zawieszaniu działalności gospodarczej a w końcu w zamykaniu działalności prawdopodobnie nastąpią. Nadszedł czas na zmianę optyki, a może perspektywy czasowej, w jakiej przyjdzie nam mierzyć się z epidemią. Wiosną walczyliśmy z nowym, nieznanym zagrożeniem, ale wierzyliśmy, że jest możliwe jej zwalczenie w krótkim okresie kilku miesięcy. Lato wydawało się potwierdzać ten tok myślenia. Jesień pokazuje jednak, że wirus wraca ze zwielokrotnioną siłą. Z jego konsekwencjami w coraz większym stopniu będą musiały radzić sobie samorządy, rozwiązując problemy związane z lokalnym rynkiem pracy i zapewnieniem odpowiedniego standardu usług publicznych. Będą to robiły w warunkach znacznego osłabienia budżetów, które są silnie zależne od redystrybucji podatkowej. W tym zakresie rzeczywistość niestety nie pozostawia złudzeń. Pochodzące z województwa śląskiego wpływy z PIT zmalały o 15% w porównaniu stycznia-września br. z analogicznym okresem roku ubiegłego. Natomiast wpływy z CIT spadły o 22%. W wymiarze finansowym oznacza to już teraz zasilenie budżetu mniejsze o ponad 1,5 mld zł z PIT i 900 mln zł z CIT w stosunku do 2019 r. – bez szans na to, by można było odrobić straty.

Obecny moment pozwala także na szersze spojrzenie na mobilność w okresie pandemii. Przytoczone w niniejszej części raportu dane pochodzą z systemu Katowickiego Inteligentnego Systemu Monitoringu i Analizy). Obejmują ruch drogowy w 10 punktach objętych monitoringiem, zlokalizowanych przy głównych arteriach Katowic (w tym na ważnych drogach dojazdowych obsługujących ruch dowozowy w układzie międzygminnym). Na wykresie 10. przedstawiono, jak kształtowała się łączna liczba pojazdów zarejestrowana przez system w okresie od 01.02.2020 – 31.10.2020. Mając na uwadze przejrzystość danych, zaprezentowano pomiary wyłącznie dla dni roboczych (z pominięciem weekendów i świąt). W dalszej analizie jako punkt odniesienia przyjęto okres od 1 lutego do 11 marca br. Charakteryzował się on relatywnie normalnym poziomem mobilności, nie ograniczanej w ramach przeciwdziałania pandemii. Średni poziom ruchu w tym okresie kształtował się na poziomie ok. 440 tys. pojazdów na dobę. Istotny spadek liczby przejazdów (o ok. 41%) odnotowano w okresie marcowego zamrożenia. W kolejnych miesiącach, poziom ruchu wzrósł i był bliski wartości referencyjnej z lutego 2020. Warto podkreślić relatywnie niewielką różnicę pomiędzy poziomem ruchu w okresie wakacyjnym, a czerwcem i wrześniem. Sytuacja ta mogła być spowodowana ograniczeniem wyjazdów turystycznych oraz zmianami w planach urlopowych wywołanych pandemią. Niewykluczone jest także, że wystąpił efekt wzmożonego popytu na lokalne przemieszczenia rekompensujący wcześniejsze ograniczenia mobilności spowodowane restrykcjami. Aktualnie, mając na uwadze obostrzenia wprowadzane od ok. 18 października, zauważalny jest ponowny spadek mobilności do poziomu

ok. 384 tys. pojazdów rejestrowanych przez system – co stanowi zmniejszenie o 13% w porównaniu do lutego br. Jeżeli traktować poziom mobilności jako jeden z wyznaczników kondycji społeczno-gospodarczej można stwierdzić, że po okresie pierwszego zamrożenia nastąpił szybki powrót do stanu zbliżonego do normalności, choć w pełni to nie nastąpiło. Oczywiście wpływ na nieco niższy poziom mobilności może mieć wiele czynników, np. zdalna forma studiów w większości uczelni wyższych w regionie oraz zdalne lub hybrydowe wykonywanie pracy w wielu podmiotach, trwające od okresu wiosennego.

Wykres 10. Dobowe natężenie ruchu pojazdów w dni robocze w punktach pomiarowych KISMIA [liczba pojazdów]



Opracowanie własne, dane Urzędu Miasta Katowice (Katowickiego Inteligentnego Systemu Monitoringu i Analiz)

Niezależnie od zanikającej i powracającej mobilności, odrębną kwestią wartą uwagi (choć bez wątpienia jest to zagadnienie długofalowe, wymagające również oceny socjologicznej) jest nasilenie procesów zastępowania pracy ludzkiej przez pracę maszynową, kontaktów osobistych oraz sieci społecznych kontaktami zdalnymi i sieciami w przestrzeni internetu, a nawet zastępowania rozrywki osobistej rozrywką zdalną. Jeżeli możemy po muzeach i galeriach „chodzić” sterując robotem lub udać się na wirtualną „wycieczkę”, ale nie możemy się osobiście spotykać to sytuacja ta ze społeczno-kulturowego punktu widzenia również może budzić niepokój. Z jednej strony mamy bowiem innowacyjność i rozwój technologii (i to uznawane jest za dobre, bo kreuje rynki, w tym rynek czasu wolnego), ale z drugiej poważne zachwianie społecznych podstaw funkcjonowania w życiu gospodarczym oraz podstaw aksjologicznych na jakich opiera się zaangażowanie osobiste w rozwój różnych obszarów życia. Jeżeli dodać do tego wykorzystanie śladów cyfrowej działalności (danych, metadanych) do budowy zindywidualizowanych profili psychologicznych, w oparciu o które sztuczna inteligencja „prowadzi” użytkownika po rynku i przedkłada mu spersonalizowany przekaz, to społeczeństwo sprowadzane jest do poziomu autonomicznych konsumentów, którymi łatwo jest sterować. To doprowadzi do głębokich podziałów społecznych i w wielu przypadkach do zaniku aktualnie dostępnych lub współtworzonych dóbr publicznych. Ponadto, póki co jeszcze firmy w dużej mierze funkcjonują w oparciu o pulę pracowników znajdujących się „z realu”. Rekrutacja i integracja pracowników (zarówno szkolenie u pracodawcy jak i włączenie w kulturę organizacyjną) będą się stawały coraz poważniejszym wyzwaniem dla firm. Podobnie coraz trudniejsze będą procesy handlowe i wspólne przedsięwzięcia, gdyż wiele z nich bazuje na latach budowanych więziach międzyludzkich.

Podsumowując, można stwierdzić, że lato i początek jesieni wyraźnie pokazały, że gospodarka potrafiła odbudowywać się po wiosennym zamrożeniu. Mimo minorowych nastrojów z pierwszej połowy roku, przedsiębiorcy nie załamali się i w większości potrafili się odnaleźć w nowych warunkach. Docenić należy ich zdolności adaptacyjne, otwartość np. na nowe kanały dystrybucji i pomysłowość zarówno samej sprzedaży jak i organizacji codziennych czynności w firmach. Również konsumenci, poza naturalnym hedonizmem, wykazywali i wykazują się poczuciem odpowiedzialności za całą gospodarkę. Liczne akcje wspierające lokalnych przedsiębiorców może nie podnoszą istotnie wskaźników, ale dają nadzieję przedsiębiorcom, że w obliczu trudności nie zostają sami. A to w wielu przypadkach zachęca do walki o utrzymanie miejsc pracy i daje siłę na przetrwanie najgorszego. Niemniej, dane o koniunkturze świadczą o szybko pogłębiającym się kryzysie, który zdecydowanie dotkliwiej odbierany jest przez przedsiębiorców w październiku niż przed miesiącem. O ile miesiące letnie przynosiły informacje pozwalające ze względny optymizmem patrzeć na opinie i stan gospodarki, o tyle wieści z początków jesieni i realne decyzje polityczne z przełomu października i listopada każą raczej przypuszczać, że kryzys

gospodarczy będzie się pogłębiał. Chyba nie jest możliwe zamrożenie gospodarki na skalę wiosenną, a już na pewno decyzja o nim zostanie podjęta z o wiele większą ostrożnością, jednak wychodzenie z sytuacji spowodowanej pandemią będzie dłuższe i będzie miało charakter „W-kształtny”, a nie „V-kształtny” – jak jeszcze niedawno oczekiwano. Innymi słowy, „pełzające”, a może chwilowo pełne zamrożenie gospodarki zniweluje efekt odrabiania strat jaki zarówno dzięki aktywności firm jak i konsumpcji indywidualnej dostrzegany był latem. W szczytowy okres drugiej fali zmagania z koronawirusem przedsiębiorcy (nawet z pozornie tak odpornej na ten kryzys branży jaką jest informatyka) wchodzi w minorowych nastrojach. Jeszcze nie opadł kurz po wiosennych utrudnieniach i nie udało się: ani w pełni oszacować faktycznych strat, ani ocenić średniookresowego efektu kolejnych edycji tarcz, ani przemyśleć modeli prowadzenia biznesu na najbliższe miesiące – a już trzeba podejmować nowe zachowawcze kroki. Obecne działania, takie jak zamknięcie restauracji i instytucji kultury, czy ograniczenie ruchu turystycznego, oznaczają, że pandemia bezpośrednio dotknęła ok. 10 tys. firm w województwie śląskim i zagroziła 50 tysiącom miejsc pracy. Ograniczenia w handlu wstrząsną źródłami utrzymania kolejnych dziesiątek tysięcy mieszkańców regionu. Natomiast przemysł, nawet nieograniczany administracyjnie, i tak zmniejszy swoje moce wytwórcze ze względu na wahania kadrowe. Jeśli obecna sytuacja pandemiczna potrwa krótko, istnieje szansa, że pojawi się przedświąteczne odbicie i relatywnie szybka poprawa nastrojów. Jeśli rozciągnie się do okresu świąteczno-noworocznego, grozi nam spirala recesji, z której być może gospodarka, mocno poturbowana, zacznie się odbudowywać dopiero w sezonie letnim 2021 r.

Materiał opracowano w wyniku współpracy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego

w Katowicach. W opracowaniu wykorzystano dane Głównego Urzędu Statystycznego, Urzędu Statystycznego w Katowicach, Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, Ministerstwa Finansów, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz Urzędu Miasta Katowice. Komentarze zostały sformułowane przez zespół ekspercki Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach w składzie: dr hab. Jan Acedański, dr Marcin Baron (koordynator), dr Piotr Dąbrowski, dr Bartłomiej Gabryś, dr Piotr Gibas, dr hab. Tomasz Ingram, prof. UE, dr Grzegorz Krawczyk, dr hab. Robert Wolny, prof. UE. W dokumencie przedstawiono poglądy autorów i nie powinien on być traktowany jako stanowisko żadnej z wymienianych w tekście instytucji. W przypadku cytowania, prosimy o zamieszczenie stosownej informacji o pochodzeniu komentarza, co najmniej z odwołaniem do nazwy Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. W razie wątpliwości prosimy o kontakt z rzecznikiem prasowym (Marek Kiczka, rzecznik@ue.katowice.pl) lub koordynatorem zespołu eksperckiego (dr Marcin Baron, marcin.baron@ue.katowice.pl). Archiwalne wydania komentarzy dostępne są na stronie www.ue.katowice.pl/komentarze.
© Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, ul. 1 Maja 50, 40-287 Katowice.